Nr. 32. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 7 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 ..., na prowincyi 120 Mk., ... 180 Mk.

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska ...

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Doniosłe znaczenie wizyty Piłsudskiego.

Pod dyktaturą wstecznictwa.

Obecna taktyka stronnictw prawicowych, wykorzystania przypadkowej przewagi kilkunastu zaledwie głosów poselskich dla forsowania uchwał będących prowokacyą stronnictw chłopskic(i robotniczych — jest próbą wykonywania **dyktatury** uprzywilejowanej mniejszości nad wolą szerokich rzesz ludowych. Ostatnie dnie namiętnych debat sejmowych nad uchwaleniem konstytucyi dla Rzeczypospolitej polskiej przyniosły dużo charakterystycznych objawów, stwierdzających, że walka klasowa, którą proletaryat polski, posiłkowany przez małorolnych i bezrolnych najmitów prowadzić musi z uprzywilejowanem stanowiskiem urodzenia i kapitału, wchodzi w coraz to niebezpieczniejszą i ostrzejszą fazę.

Burżuazya polska składająca się w przeważnej mierze z obojętnego narodowo albo i obcoplemiennego żywiołu umiała zdobyć sobie wśród przedstawicielstwa drobnomieszczaństwa, zamożniejszego chłopstwa, klerykalizmu i idącej na pasku zależności od złotego cielca kapitalizmu inteligencyi, zajadłych obrońców dzisiejszego „ładu“ skompromitowanego tak gruntownie rozpętaniem ostatniej zawieruchy wojennej i anarchii gospodarczej.

Nieudolna burżuazya polska, nieumiejąca zdobyć się na uruchomienie produkcyi przemysłowej, uporządkowanie, i uregulowanie kwestyi waluty i t. p. usiłuje pokryć niedołęstwo swoje w dziedzinie gospodarki społecznej agresywnością, skierowaną w stronę uprawnionych postulatów klasy pracującej, która walczy dziś o elementarne prawa demokratyczne, o swobodę oddechu i znośnego życia.

Agresywność ta, przejawiająca się od czasu do czasu w postępkach, mogących wywołać poważne wstrząśnienia społeczne, — że wspomnimy tutaj dla przykładu zatarg ziemian ze związkiem robotników rolnych, usiłowany zamach ze strony ministerstwa kolei(!) na atrybucye uznane już zawodowego związku kolejarzy, przybrała w ostatnich dniach na arenie sejmowej formy po prostu prowokacyjne. Obliczone są one widocznie na wywołanie wybuchów oburzenia szerokich rzesz narodu, które na widok praktyk wykonywanych przez Dubanowiczów, Teodorowiczów i tow. mogą łatwo stracić wiarę w owocności i skuteczność pracy parlamentarnej i legalnej w państwie praworządnem jedynie dopuszczalnej akcyi.

Czy inny bowiem mieć mogą cel znamienne uchwały konstytucyjne? Co znaczą stale, większością kilku głosów przez zacietrzewionych maniaków z pod sztandaru endeckiego wstecznictwa, przeprowadzane uchwały, jak ta n. p., że prezydentem Rzeczypospolitej może być wybrany tylko taki obywatel, który jest **Polakiem i katolikiem.**

Autorowie art. 40, 41, 42 naszej przyszłej konstytucyi nie przypuszczają na pewno takiej ewentualności, aby głos większości narodu opowiedział się kiedykolwiek za kandydatem, któryby **nie odpowiadał powyższym warunkom,** nie uznali jednak za zbędne umieszczenie takich niesłychanych jak na projekt konstytucyi stwarzanej w wieku XX. konstytucyi, zastrzeżeń, bo chodziło im wyłącznie o narzucenie państwu polskiemu wybitnie reakcyjnego, graniczącego z wyznaniowym klerykalizmem, charakteru.

Aby zaś czułe na takie objawy sumienie demokracyi zachodnio-europejskiej nie przeszło nad niemi do porządku dziennego, obdarowuje się obywateli Polski iście średniowiecznym wymysłem, wprowadzenia **ustawy orderowej.** Odrzuca się natomiast poprawkę P. P. S. do art. 70. konstytucyi o zakazie pracy zarobkowej dla dzieci poniżej lat 15.

Wstecznictwo polskie niestrudzone w kompromitowaniu dobrej opinii o Rzpltej, zdaje się wierzyć, że papierowe uchwały „suwerennego“ sejmu, który już dawno przestał być odcieniem dążeń i prądów nurtujących nasze społeczeństwo potrafią spetryfikować nasz niedorozwój społeczny i narzucić mu formy wsteczne i przestarzałe.

Historya powinnaby ich jednak pouczyć, jak często los zwykł był drwić z „papierowych“ konstytucyi i jak tragicznie kończyły się już niejednokrotnie podobnie reakcyjne usiłowania.

Burżuazya nasza zdaje się jednak widzieć swoją misyę w tem, aby chwile wybuchu i rozpętania sił społecznych w walce bezpośredniej jak najrychlej i najniezawodniej przyśpieszyć.

Marszałek Piłsudski w Paryżu.

KONFERENCYA Z MILLERANDEM.

PARYŻ, 5. 2. (Pat.). Havas. Rozmowa między marszałkiem Piłsudskim a prez. Millerandem w obecności Brianda trwała półtora godziny.

—o0o—

PIŁSUDSKI U WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA.

PARYŻ, 5. 2. Marsz. Piłsudski przyjął śniadaniem w hotelu Grillon gen. Buatta, Illax i Lafonta, oraz szefa protokołu de Fouquieres. Następnie Marszałek udał się do biblioteki polskiej, gdzie Władysław Mickiewicz wygłosił na jego cześć powitalną mowę, wskrzeszając pamięć ojca swego poety i wręczył Piłsudskiemu egzemplarz memoryału Legionu Polskiego, utworzonego w Turcyi przez Adama Mickiewicza. Odpowiedź marszałka Piłsudskioge była serdeczna. Po skończonych przemówieniach przedstawiono marszałkowi obecnych, mianowicie ks. Rolanda Bonapartę, profesorów uniwersytetu, gen. Archinarda i Dumorieuz, rzeźbiarza Bourdelle, poczem marszałek powrócił do hotelu i udzielił posłuchań gen. Weygand, p. Panaffie, Herbette, i delegacyi trustu amerykańskiego.

—o0o—

OBIAD NA CZEŚĆ MILLERANDA.

PARYŻ, 5. 2. (Pat.). Havas. Marszałek Piłsudski wydał dziś wieczorem obiad na cześć prezydenta republiki Milleranda i jego małżonki. W obiedzie uczestniczyli gen. Petit, sekretarz prezyd. Milleranda, komendant Fontana, Bourgeois, Peret, Briand, Barthou, Doumer, Sapieha, gen. Sosnkowski, hr. Zamojski wraz z małżonką, prezes komisyi odszkodowań Dubois, marszałkowie Foch, Jofre, Petain, dyrektor protokołu de Fouquieres, Panafieu, Berthelot, Paretti, Juliusz Cambon, Noulens, gen. Weygand, gen. Archimbaud, Henrys, hr. Przezdziecki, gen. Pomiankowski, pułk. Wieniawa Długoszewski, hr. Platter i Władysław Mickiewicz.

—ooo—

SAPIEHA I SOSNKOWSKI DO PRZEDSTAWICIELI PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 5. 2. (Pat.). Minister Sapieha po przybyciu Naczelnika państwa do Paryża oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że nie sądzi, by Rosya zawierała z Polską pokój na to tylko, aby zaatakować Rumunię, gdyż atak na Rumunię byłby **równoznaczny z atakiem na Polskę.** Minister odmówił dokładniejszych wyjaśnień co do ostatniej uwagi, ponieważ — jego zdaniem — jest rzeczą Naczelnika państwa udzielać wyjaśnień w tej sprawie. Powtórzył jednak jeszcze raz, że atak na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę. Następnie wyraził nadzieję, że polsko - rosyjski pokój będzie rychło podpisany i podkreślił gotowość Polski do pokoju. Polska musi w pierwszej linii pracować nad odbudową własną. Minister wojny Sosnkowski oświadczył przedstawicielom prasy paryskiej, że Polska zdemobilizowała już połowę swoich wojsk. Wojska te są wyszkolone, przy cennej pomocy misyi francuskiej. Im bardziej wiadomem jest, że Polska jest dobrze uzbrojona, tem mniejsza będzie możliwość ofenzywy ros. na wiosnę. Minister zarzucił w końcu Niemcom, że popierają rosyjski plan ofenzywy. Stoimy — oświadczył minister — przygotowani na wszelką ewentualność.

—ooo—

Decydujące znaczenie wizyty Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 5 lutego. (tel. wł.) Z Paryża donoszą, że Piłsudski w rozmowie z Millerandem **podniósł nadzwyczajną wagę dla Polski sprawy G. Śląska, oraz wskazał na konieczność pomocy ekonomicznej dla Polski i na konieczność rozwiązania sprawy Wilna i Galicyi wschodniej.**

Pisma paryskie podają:

Na zjeździe żadnej umowy nie podpisano; jednakże wizyta Piłsudskiego będzie decydująca dla przyszłych stosunków polsko-francuskich.

Piłsudski otrzymał wielki krzyż orderu Legii honorowej, a poseł polski, Zamojski Krzyż Legii oficerskiej.

Oszustwa banków warszawskich przed Sejmem.

WARSZAWA. 5 lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Zagórski w uzasadnieniu swego wniosku nagłego ostro zaatakował banki warszawskie za znaną sprawę nadużyó walutowych. **Lewica wywoływała głośno nazwiska oszukańczych banków, prawica zaś zachowywała się niespokojnie.** Minister Steczkowski oświadczył, że nadużycia były rządowi oddawna znane, że wydano odpowiednie zarządzenia, **aby im położyć kres a winnych oddać sądowi.**

Posiedzenie 5. lutego.

WARSZAWA. (Pat). 5. lutego. Po wyjaśnieniach p. Daszyńskiego w sprawie osobistej, Izba przystąpiła do sprawy nagłości

w przedmiocie spekulacyi niektórych banków warszawskich.

Wnioskodawca p. Zagórski poddaje gwałtownej krytyce działalność pewnych banków, spekulujących na szkodę państwa walutą polską. Banki szmuglowały walutę do Gdańska automobilami. I tak n. p. w Tczewie schwytano samochód wojskowy wiozący na giełdę 80 milionów mk. **Banki zarabiały miliony, a następnie wspaniałomyślnie dają na plebiscyt jakieś 100.000 mk.** Inny rodzaj spekulacyi polega na tem, że wywozi się ruble carskie do Mandżuryi, gdzie za 7 rubli dostaje się yen japoński, który potem Francuzi opłacają drogo swoimi frankami. **Gdy chodzi o pożyczkę państwa polskiego, spekulanci ani grosza dać nie chcą.**

Minister skarbu **Steczkowski zaznacza**, że rozumie zupełnie zaniepokojenie Izby z powodu rewelacyi o nadużyciach handlu dewizami i walutami w bankach warszawskich i gdańskich.

Przez komisyę składającą się z fachowych ludzi zarządziło minist. skarbu rewizyę w niektórych bankach warszawskich i ich oddziałach w Gdańsku a wyniki tych rewizyi znajdują się w protokole, który został przedłożony ministrowi dopiero przed kilku dniami. Dziś mowca może tylko stwierdzić i podać to do wiadomości Izby, że co do jednego banku prywatnego zmuszony był skierować sprawę na drogę sądową. (brawa, — głosy **Natanson!**) Otóż ten bank prywatny usiłował wywieść za granicę państwa kilkanaście pakietów papierów wartościowych, co jest przekroczeniem obowiązujących przepisów. Jednakże bank ten na swoje usprawiedliwienie przytacza, że do zarzutów nielegalnego handlu walutami klienta mieszkającego za granicą kraju. Wydanie wyroku w tej sprawie należy już do sądu. Inny bank usiłował operować znaczniejszą partyą marek jako wypłatę na Warszawę za granicami państwa t. j. we Wiedniu. Co do banku kupiectwa polskiego, to istotnie stwierdzono szereg przekroczeń ustawy o obrocie walutami i dewizami, ale dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone i uzupełnienie ich jest w toku, zwłaszcza, że do zarzutów nielegalnego handlu walutami przyłączył się jeszcze w ostatnim czasie zarzut, że bank ten dopuszczał się niedozwolonych manipulacyi z przekazami amerykańskimi. Muszę jednak przy tej sposobności oświadczyć — dodaje mowca, — że wynik dotychczasowych dochodzeń nie uprawnia do twierdzenia, że wszystkie banki dopuszczają się nielegalnych transakcyi giełdowych.

Dalej zaznacza minister, że uogólnianie wyolbrzymienie i zbyt demonstracyjne omawianie publiczne takich rzeczy nie leży w naszym interesie publicznym i może nam przynieść szkodę na zewnątrz i na wewnątrz, gdyż nasi nieprzyjaciele zagraniczni trafiają nas na najdotkliwszem politycznem miejscu naszą własną bronią. Co do szkody wewnętrznej mowca podnieść musi, że nasz ustrój gospodarczy nie może się obyć bez organizacyi bankowej, która jest bardzo delikatną a wywołanie popłochu wśród publiczności, składającej swój grosz w bankach na podstawie zaufania do tej organizacyi, bez której ani społeczna, ani państwowa gospodarka obejść się nie może, rozpętać może niesłychaną zawieruchę.

Z drugiej strony **minister składa** jak najsolenniejsze zapewnienie, że z całą surowością wystąpi przeciwko winowajcom, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności i wymusić posłuch dla obowiązujących przepisów.

Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie a sprawę odesłano do komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego przystąpiono do głosowania nad dalszymi artykułami konstytucyi i **przyjęto resztę artykułów w brzmieniu proponowanem przez komisyę**, uchwalając przy niektórych artykułach wniesione poprawki.

Marszałek stwierdza, że dokonano dopiero części wielkiego dzieła — co wywołuje na lewicy wrzawę i zarzuty prowokacyi. Marszałek komunikuje, że projekt będzie w dwóch czytaniach uzgodniony w komisyi, przyczem mogą jeszcze być wnoszone poprawki a komisya ukończyć może swą pracę przed końcem miesiąca.

Wśród niemilknącej wrzawy na lewicy przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego. Po uzasadnieniu przez wnioskodawcę p. Dębskiego wniosku o reasumcyę uchwały sejmowej w sprawie projektu wprowadzenia instytucyi przymusowych państwowych ubezpieczeń wniosek został uchwalony.

Następne posiedzenie we czwartek popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie komisyi likwidacyjnej o ustawie dotyczącej restytucyi mienia zebranego przez byłych okupantów. 2) wybór 2 członków do Dyrekcyi P. K. O. 3. Dyskusya nad expose premiera Witosa.

Zerwanie układów angiel.-rosyjskich.

NAUEN, 5. 2. (Pat.). Radio. „Izwiestia" donosza, że układy między Anglią a Rosyą zostały zerwane, ponieważ Anglia postawiła za warunek uznanie przez Rosyę jako wchodzących w sferę interesów angielskich następujących krajów: Indye, Mała Azya, Persya i Afganistan, oraz zaprzestanie propagandy bolszewickiej w tych krajach.

Rocznik 1901 powołany będzie w czerwcu.

WARSZAWA. 5 lutego. (tel. wł.) **Urlopowany rocznik 1901., o którego powołaniu do służby już doniesiono, będzie powołany dopiero w czerwcu a nie w marcu.**

Tylko 60 000 zgłoszeń emigrantów niemieckich.

KRAKÓW, 5. 2. (Pat.). Sekretaryat towarzystwa obrony kresów zachodnich podaje:

Wedle informacyi, otrzymanych w dniu dzisiejszym liczba niemieckich emigrantów G. Śląska, zgłoszonych w komitetach parytetycznych do udziału w głosowaniu, nie przekroczyła dotąd liczby 60.000 zgłoszeń, co pośrednio oznacza ostateczne zdemaskowanie rzekomej niemieckości G. Śląska. Zapowiedź niemiecka, iż w głosowaniu plebiscytowem weźmie udział 300.000 czy nawet 400.000 niemieckich Górnoślązaków, była zwyczajnem oszustwem, albo straszakiem. Powyższy wynik zgłoszeń wywołał w obozie niemieckim wielką konsternacyę.

Wyjazd Steczkowskiego do Rygi.

WARSZAWA. 5 lutego. (tel. wł.) Jutro, w niedzielę minister skarbu Steczkowski wyjeżdża do Rygi. Podróż odbędzie się przez Gdańsk. Obecność jego w Rydze dotyczy tylko jednej sprawy, a mianowicie pertraktacyi o rozdział złota.

Wygrane milionówki.

WARSZAWA, 5 lutego. (tel. wł.). **Dziś wyciągnięto następujące milionówki: 0451205 (numer ten wysłany był do Opoczna); 1624251 (wysłany do Bytomia); 1908251 zakupiony w Warszawie przez niejakiego p. Góralskiego.**

Giolitti o polityce wewnętrznej rządu włoskiego.

RZYM. 5. 2. (Pat.). Ag. Stefani. Obrady izby deputowanych nad polityką wewnetrzną gabinetu wywołane ostatniemi zamieszkami w Modenie, zakończyły się przemówieniem Giolittiego, które spotkało się z gorącem uznaniem. Prezydent ministrów oświadczył, że w obecnej walce między socyalistami a ich przeciwnikami należy jasno rozróżnić program utrzymania porządku publicznego od problemu natury czysto politycznej. Co do pierwszego rząd jest zdecydowany do ścisłego zastosowania prawa.

W sprawie politycznego problemu Giolitti podkreślił, że obecne konflikty społeczne są tylko konsekwencyą i dalszym ciągiem głębokiego przeobrażenia społecznego, jakie dokonało się w ostatnich 30-tu latach. Rząd będzie prowadził politykę, która nie będzie nawet miała pozoru reakcyi. Rząd ograniczy się do wymagania poszanowania dla swobód konstytucyjnych. Wreszcie Izba uchwaliła 292 głosami przeciw 93 pełne zaufanie dla rządu.

BRAK DYSCYPLINY W WOJSKU CZESKIEM.

PRAGA. (Pat.) 5. lutego. Z uwagi na wzrastający brak dyscypliny wśród żołnierzy wydała komenda wojskowa m. Pragi rozkaz, ustanawiający t. zw. uliczne kontrole, które będą prowadzone przez cały dzień przez wypróbowanych energicznych oficerów.

Subwencya dla akademików lwow.

Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ogłasza: Ministerstwo wyznań rel. ośw. publ. przekazało Komitetowi profesorskiemu pomocy dla młodzieży Uniwerst. Jana Kazimierza znaczniejszą subwencyę, którą obraca się na cele szczegółowo przez Ministerstwo określone. Celem zorganizowania dalszej akcyi Komitet profesorski zwrócił się do stowarzyszeń młodzieży akademickiej zajmujących się sprawami pomocy z wezwaniem przedłożenia w jak najkrótszym czasie danych, co do potrzeb materyalnych młodzieży (mieszkanie, utrzymanie, odzież i środki naukowe) zwłaszcza tej młodzieży, która służyła w wojsku polsk. lub pracowała w polskich organizacyach społecznych. Młodzież, któraby się nie zgłosiła za pośrednictwem stowarzyszeń akademickich, może się zgłaszać wprost do Komitetu profesorskiego pomocy dla młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza i to wyłącznie pisemnie pod adresem Lwów, ul. św. Mikołaja l. 4.

Sowiety uważają Wilno za własność litewską.

RYGA, 3. lutego (E. E.) Cziczerin doręczył posłowi Litwy kowieńskiej w Moskwie notę w sprawie Wilna. W nocie tej Cziczerin twierdzi, że Wilno stało się siedzibą „elementów białogwardyjskich". Liga narodów posłać chce na Wileńszczyznę wojska, co do których zachodzi obawa, iż są one przeznaczone do akcyi interwencyjnej. Cziczerin wyraża nadzieję, że rząd kowieński przedsięweźmie kroki w celu niedopuszczenia wojsk przesyłanych przez Ligę narodów do Wilna, gdyż to zagrażałoby bezpieczeństwu Rosyi. Aczkolwiek na mocy preliminaryi ryskich sprawa przynależności ziem spornych pomiędzy Polską a Litwą podlega wyłącznie decyzyi tych państw, jednak dopóki Polska i Litwa nie dojdą do porozumienia w tej sprawie. Rosya uważa traktat sowiecko-litewski za ważny, a tem samem Wilno uważa za własność litewską.

Sprawy polskie przed Ligą narodów

PARYŻ. Dnia 21. bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem będą rozpatrywane sprawy następujące: 1. Konflikt polsko-litewski. 2. Zażalenie rządu polskiego z powodu wydalenia przez Austryę żydów galicyjskich. 3. Ostateczne przyjęcie konstytucyi wolnego m. Gdańska. 4. Utworzenie rady portowej i komunikacyjnej Gdańska i wybór jej przewodniczącego. 5. Prośba Gdańska o pozwolenie na wyrób amunicyi, zamówionej przez rząd peruwiański. 6. Podanie partyi ukraińskiej w sprawie Galicyi Wschodniej.

—ooo—

Cztery wyroki śmierci w Wilnie.

WILNO, 4. 2. (E. E.). Na przedmieściu Zwierzyniec wykonano wyrok na czterech z pośród ośmiu skazanych za należenie do organizacyi bolszewickiej „Udarnaja Grupa". Rozstrzelano skazanych: Świecznikowa, Boczkowa, Wolkowa i Wajtbacha. Czterem pozostałym zamieniono karę śmierci na ciężkie więzienie.

Olaczego p. Paderewski podał się do dymisyi.

Czwartkowe posiedzenie sejmowej komisyi morskiej miało przebieg niezwykle ożywiony.

Na porządku dziennym była sprawa gdańska, przyczem komisya stwierdziła z aktów z największem zdumieniem, że p. Paderewski, który sprawy tej bronił w radzie ambasadorów, podpisał 17 listopada r. z. konwencyę gdańsko-polską **wbrew wyraźnej instrukcyi rządu polskiego** bez żadnego zastrzeżenia co do mandatu wojskowego dla Polski. Jak wiadomo, Rada ambasadorów w ostatniej chwili przekazała tę kwestyę Lidze narodów. P. Paderewski mimo to podpisał **konwencyę ze wszelkiemi jej niekorzystnemi dla Polski przepisami.** (Rada portowa i t. p.) nie zrównoważonemi mandatem wojskowym.

W kołach sejmowych temu przepisują dymisyę p. Paderewskiego ze stanowiska członka delegacyi pokojowej, a także wyjazd jego do Ameryki w przeddzień sesyi Rady Ligi Narodów, która rozpatrywać ma m. in. sprawę gdańską. —

Epizod ten wywołał wśród posłów sejmowych żywe poruszenie.

Rokowania polsko-niem. w Paryżu

PARYŻ. (E. E.) Delegacya polska pod przewodnictwem Olszowskiego ustaliła ostateczny tekst traktatu niemiecko-polsko-gdańskiego w sprawie swobodnego tranzytu. Główne punkty stanowią: sprawa kolei żelaznych, przewóz wojsk, poczta, żegluga, komunikacya samochodowa, i komory celne, paszporty i rozporządzenia końcowe. Delegacya polska żąda kategorycznie, aby osoby winne przestępstw politycznych popełnionych na terenie Polski podlegały zaaresztowaniu w przejeździe przez Niemcy, na co Niemcy nie chcą się z godzić. Podpisanie traktatu napotyka na przeszkody ze strony Gdańska. Delegacya polska czyni starania, żeby przeszkody te usunąć i uniknąć zwłoki w podpisaniu traktatu.

Żart pana Joffego.

RYGA, 2. lutego. Na jednym z ostatnich posiedzeń komisyi w sprawie złota Joffe po parogodzinnej dyskusyi powiedział:

— Żądajcie panowie coraz więcej; a gdybym ja zaproponował wam granice dawnej Kongresówki, to... Polska by nam wojny nie wypowiedziała. — Poczem dodał z uśmiechem:

— Oczywiście, mówię to dla przykładu; należy to uważać za luźny żart.

43 MILIONÓW DOLARÓW NA DZIECI EUROPY WSCH.

WARSZAWA, 5. 2. (Pat.). Ogólna suma, osiągnięta z kampanii prowadzonej przez Herberta Hoovera, mającej na celu zebranie w Ameryce funduszów na akcyę pomocy dzieciom w Europie wschodniej, wynosi przeszło 43,000.000 dolarów.

—oo—

NAWOZY I NARZĘDZIA ROLNICZE ZA CUKIER.

WARSZAWA, 4. 2. W tych dniach zbierze się komisya skarbowo - budżetowa celem rozpatrzenia projektu rządowego gwarancyi 2 milionów funtów angielskich dla długów, zaciągniętych przez korporacyę rolną polską w Anglii na nawozy i narzędzia rolnicze.

Ów dług w sumie 2 milionów funtów będzie spłaconym już do dnia 1 marca 1922 roku przeważnie cukrem, a po części drzewem.

PRZEJĘCIE PRZEZ RZĄD POLSKI SZKOLNICTWA B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

POZNAŃ, 5. 2. (Pat.). „Kuryer Poznański" donosi: P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Rataj przybywa jutro do Poznania dla przejęcia szkolnictwa i oświaty byłej dzielnicy pruskiej i dla utworzenia okręgów szkolnych poznańskiego i pomorskiego.

—ooo—

Obrazki bez retuszu.

Konstytucya.

W dżungli endeckiej dziś bal!
Tańczą szakale cuchnące padliną z hyjenami o żarłocznych mordach, lubieżny taniec dżungli.
Wyją małpy włochate hymn radości i szczęścia i tabrzą się we własnym kale źle strawionego żeru.

Pląsają boa constrictory swój taniec brzucha. —

Potworne pająki snują sieć po wszystkich drogach dżungli — padalce czołgają się wśród rozpadlin — jaszczurki wywijają ogonami w takt tańca grzechotników, a papugi skrzeczą na wsze świata strony: „Mamy naszą konstytucyę!"

Mamy konstytucyę!

*

— Przeczytaj nam małpo artykuły konstytucyi! Przeczytaj!...

Małpa gramoli się na wzniesienie i czyta:

I. Obywatelem Dżungli czyli Kraju Priwiślańskiego może być każdy człowiek a nawet kobieta zarekomendowani przez Organizacyę Istinno-narodową, w której skład wchodzi 5 członków, a mianowicie: Każdoczesny biskupi arcyormianin, redaktor „Rzeczypospolitej" lub inny cow-boy amerykański, generał Muśnir-Dowbocki, Roman Dmowski i ks. Lutosławski lub ich legalni uznani potomkowie po mieczu lub kądzieli.

II. Naczelnik Państwa, posiada władzę daną mu od Boga przez ręce nuncyusza papieskiego i kapitułą arcybiskupią i ma głos doradczy w kwestyach tyczących się czystości duszy i moralności.

III. Wypowiada wojnę, zawiera pokój, uchwala rekruta i podatki pan Paderewski, lub jego żona Helena.

IV. Naczelnikiem Państwa może być tylko katolik i Polak z wykluczeniem Kościa Lewickiego, Petruszewycza, Gruenbaumama i Hirschhorna.

V. Inowiercy jako to: unici, dysydenci i żydzi doznają wszelkich przywilejów i praw w kraju Priwiślenia, jeśli do dni 3 po ogłoszeniu tej konstytucyi przyjmą wiarę chrześcijańską, względnie rzymsko-katolicką i wyrzekną się publicznie błędów kacerstwa.

VI. Sejm składa się z dwóch Izb: Izby plebejuszów i Izby Patrycyuszów (Senat.) Do pierwszej Izby mogą należeć ludzie kondycyi niższej (robotnicy, chłopi, t. z. inteligencya średnia i ludzie nikczemnego pochodzenia) wybierani przez M. S. O. i innych narodowych ekspertów rekwizycyi. Do drugiej Izby (Senat) należą właściciele obszarów ziemskich, rabini, arcybiskupi, dyrektorowie warszawskiego Towarz. „Rozwój", każdoczesny redaktor naczelny „Myśli Niepodległej" i wszyscy żyjący potomkowie arystokracyi, ekonomi, zarządcy i plenipotenci dóbr (według herbarza Paprockiego lub Niesieckiego) oraz gwardyani klasztorni.

VII. Uchwały izby niższej przechodzą jeszcze przez Izbę Patrycyuszów (Senat). Senat ma prawo, a nawet obowiązek obalać każdą uchwałę izby niższej bez podania powodu.

VIII. Władzę wojskową oddziela się od funkcyi Naczelnika Państwa, którą to władzę obejmuje każdoczesny recenzent teatralny „Gazety Warszawskiej"... Władzę cywilną oddziela się od władzy wojskowej i oddaje się w ręce Elektora dzielnicy pruskiej.

IX. Słowo „Kijów" ma być wyrzucone z historyi.

X. Generał Weygand zostaje kanonizowany na św. Weyganda i uznany razem z Joanną d'Arc za patrona całej siły zbrojnej (z wyjątkiem poznańskiej armii rezerwowej).

XI. Znosi się 8-mio godzinny dzień pracy i nakazuje się pracę 18-godzinną, do której Organizacya Eksploatacyi Sił Roboczych pod przewodnictwem księcia krwi, ma prawo powołać dzieci proletaryatu, poniżej lat 10-ciu.

XII. Izba plebejuszów może być każdej chwili rozwiązana przez Senat — w tym jednak wypadku może się odnieść Izba plebejuszów do laski Marszałkowskiej lub do Puzappu, względnie do Urzędu roszczeń do byłego Skarbu austryackiego.

*

— Brawo! brawo!...

— Vivat konstytucya! Vivat Sejm! Vivat lud! Vivat wszystkie stany!...

*

Słyszycie ten groźny ryk lwa co ponuro targa powietrzem i wpada w zarośla dżungli?... Słyszycie?...

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 3 30 popoł. „Betlejem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 11 wieczór „Reduta na cele plebiscytowe".

W poniedziałek dnia 7 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość"", komedya II. raz.

We wtorek duia 8 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

WIELKI RAUT „STRZELCA". Dzisiejszy raut „Strzelca" w salach Kasyna i Koła Literacko - artystycznego na cele plebiscytu górnośląskiego i towarzystwa „Związek Strzelecki" zapowiada się świetnie. W części artystycznej wystąpią najwybitniejsze siły lwowskiej opery i operetki, jak pp. Hodakowska, Platówna, pp. Horner, Rajchan, Folański i Wojnarowicz.

Nieliczne zaproszenia i bilety można nabyć jeszcze dziś w Kasynie miejskim przez cały dzień, — gdzie urzęduje komitet rautu.

GORZKA ZAPOWIEDŹ. Były minister aprowizacyi Śliwiński obiecał powiększenie racyi cukru na 400 gramów miesięcznie ub. roku. Obecny minister aprow. Grodziecki natomiast nosi się z zamiarem zmniejszenia racyi cukru aż do 100 gr., bo ludności wiejskiej będzie wydawany cukier 12 razy do roku, a nie jak dotychczas 4 razy. Na ten cel potrzeba 1.200 wagonów cukru, którego nie ma w kraju, tem bardziej, że znaczną jego ilość rząd chce wymienić za granicą za nawozy sztuczne. Sądzimy, że ludność na wsi, mając nabiał własny, nie tak bardzo cierpiała z powodu braku cukru, jak stale cierpi ludność w mieście. Podobne projekty są poprostu zbrodnią, popełnioną na wygładzanej przez wieś ludności miejskiej.

„UCISKANI" KAMIENICZNICY. Józef Branicki, architekt, zamieszkały przy ul. św. Zofii 6, doniósł policyi, że gospodarz tej realności, Michał Gutkowski, rzeźnik, stale wyprawia mu prostackie awantury, chcąc się go pozbyć, jako lokatora.

Mieszkańcy realności przy ul. Piekarskiej 9 stale się użalają, że właściciele tej realności na II. piętrze urządzili szkołę, gdzie około 100 dziewcząt odbywa gimnastykę, od której drżą ściany i sufity tak, że obrazy ze ścian spadają. Zapewne policya i miejski urząd budowniczy zapobiegną grożącej katastrofie, która wobec tych stosunków jest nieuniknioną.

SAMOBÓJSTWO Z PRZESYTU, CZY Z MIŁOŚCI? Seweryn Liebfeld, syn kupca z Warszawy, liczący lat 18, wrócił niedawno z frontu do domu. Onegdaj udał się do swego kolegi Goreckiego, zam. przy ul. Krzywej 49, i tu w towarzystwie, w czasie gry na fortepianie siostry Goreckiego, niespodzianie strzelił sobie w głowę. Przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł. W listach pozostawionych denat podaje jako powód samobójstwa przesyt życiowy; lecz bliżsi znajomi jego twierdzą, że w grę tu wchodziła jego beznadziejna miłość do pewnej starszej od niego kobiety.

ZGUBY. Wład. Dąbrowski, inspektor z Włodzimierza Woł., przechodząc pl. Krakowskim, zgubił 17.000 mk. w banknotach.

Stella Lecte, żona radcy, w ul. Fredry zgubiła psa wilczura „Berro" wartości 6.000 mk.

MORDERSTWO I RABUNEK W WARSZAWIE. W ub. niedzielę znikł bez śladu inkasent banku Dawida Goldberga w Warszawie, Bernard Goldblum wraz z zainkasowaną gotówką w kwocie miliona marek. Czeladnik szewski Kleofas Rola, nabierając piasku w piwnicy przy ul. Chłodnej 17, odkopał nogę ludzką, a następnie stwierdzono, że zakopano tam zwłoki zaginionego Goldbluma. Morderca ostrem narzędziem zadał mu szereg ran w głowę i twarz, a trupa zakopał, zaś pieniądze zrabował, a teczkę i kapelusz ofiary podrzucił w sąsiedniej piwnicy. Policya zarządziła poszukiwania za zbrodniarzem.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Policja aresztowała: Marjana Lewickiego, Józefa Danylczuka, Władysława Bartoszewskiego i N. Pufiego, którzy mają nie jedną kradzież na sumieniu.

Onegdaj rozbili mur w piwnicy Mojzesza Stadlera, przy ul. Bożniczej l. 6 i skradli towarów, wartości 40.000 mk. Ponad 150 kg. skradzionego grochu i fasoli sprzedali tanio Izraelowi Somerowi, przy ul. Zamarstynowskiej l. 10. Złodzieji i Somera odstawiono do sądu.

—•—

— **W NIEDZIELĘ** dnia 6 lutego pożegnalny Wieczór tańców Maryli Gremo z nowym programem. Ponadto improwizacye taneczne na tematy podane z grona Publiczności. Bilety u Seyfartha. 79—1

—•—

— **ŚLUB** p. Heleny Hałacińskiej, art. teatru miejsk. z p. Józefem Fryderykiem Gawlikowskim, literatem i poetą odbył się 5 bm. we Lwowie.

—•—

„DZIENNIK LUDOWY" nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

—oo—

— **Kalendarz ludowy na rok 1921 jeszcze jest do nabycia w adm. „Dziennika Lud." dopóki będący już** na wyczerpaniu zapas starczy. Cena 40 mk.

—•••—

Sprawy partyjne.

* **BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.** W poniedziałek 7. lutego, w sali związku zawodowego, Grodecka 69., odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia członków P. P. S. Za Komitet **Duma.**

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY.** W niedzielę, 6. b. m. o godz. 10. rano, Rynek l. 8., odbędzie się zgromadzenie. Porządek dzienny: zniesienie sztuki, oraz 8-mio godzinny czas pracy.

* **BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!** Posiedzenie Wydziału Kobiecego P. P. S., odbędzie się w poniedziałek dnia 7. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu, Rynek 8. I. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

* **BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.,** po dłuższej przerwie zostaje ponownie otwarta we wtorek dnia 8. lutego.

Biblioteka stale otwarta we wtorki i czwartki od 7 — 8 wieczorem. Abonament 6 mk. mies. kaucya 30 marek.

Uprasza się wszystkich towarzyszy, którzy dotąd byli abonamentami o zwrot książek i wyrównanie abonamentu.

Do zorganizowanej polskiej klasy pracującej.

Polski robotnik Górnego Śląska stoi w przededniu rozstrzygającej walki o państwową przynależność swojego kraju.

Kapitalizm międzynarodowy usiłuje przehandlować bogactwa tego kraju, wraz z ludem polskim, który tych bogactw jest niezmordowanym twórcą.

Klasa pracująca całej Polski musi wesprzeć górnika śląskiego, w jego walce o prawo stanowienia o sobie. Spieszmy więc z pomocą moralną i pieniężną. Niech popłyną najobfitsze składki.

Zebrane fundusze należy przesyłać do Administracyi „Dziennika Ludowego", skąd przesłane będą wprost do organizacyi robotniczych Górnego Śląska.

Komitet obwodowy P. P. S
we Lwowie.

O bezpieczeństwo na G. Śląsku.

„Vorwärts" donosi z Opola: „Reprezentanci organizacyi zawodowych wszelkich kierunków odbyli konferencyę z komisarzem międzykoalicyjnym w sprawie stosunków bezpieczeństwa na G. Śląsku.

Na konferencyi przedstawiono stosunki na G. Śląsku i wyrażono żal, że niepewność przybiera formy wprost zastraszające. Począwszy od 1. września 45 mordów miało miejsce na G. Śląsku, z czego w okręgu Bytomia 13. Ale tylko w pięciu wypadkach można było zarządzić śledztwo i przeprowadzić procesy, podczas gdy w reszcie wypadków mordercy nie zostali wyśledzeni. W czasie konferencyi generał Le Rond zapytał, czy przypuszcza się jakiś związek pomiędzy tym bandytyzmem a tendencyami bolszewickiemi. Reprezentanci zawodów wszelkich odcieni zaprzeczyli temu. Żądali, by komisya międzyaliancka wkroczyła energicznie, szczególnie zaś by ustanowiono patrole nocne po wsiach.

W imieniu komisyi międzyalianckiej gen. Le Rond przyrzekł energiczną interwencyę i wydanie polecenia, by tak władze sądowe, jak i policya zwracały większą uwagę na bandytyzm i zwalczały go wszystkimi możliwymi środkami. Na przyszłość mają być ustanowione wojskowe patrole nocne tak na granicach jak i w okręgach wiejskich.

Reprezentanci organizacyi zawodowych czuwać będą nad tem, by komisya dotrzymała tych przyrzeczeń.

Rozstrzelanie bandytów we Lwowie.

TRZY WYKONANE WYROKI ŚMIERCI.

Mimo trwania sądów doraźnych i częstych wyroków śmierci, bandytyzm nie ustaje.

Sąd doraźny, który do 3 dni musi się ukończyć od czasu oddania zbrodniarzy w ręce prokuratoryi, ma postawione tylko jedno pytanie, a mianowicie: „czy winien jest oskarżony zarzuconej mu zbrodni?" Gdy rozprawa wykaże niezbicie winę podsądnego, trybunał na postawione pytanie odpowiedzieć musi „tak". Słowo to krótkie oznacza w sądzie doraźnym tylko

karę śmierci nieodwołalnie.

chociażby obwinionych było i więcej osób.

Wyrok śmierci musi być wykonany najpóźniej do trzech godzin, o ile Naczelnik państwa w drodze łaski nie zmieni kary śmierci na długoletnie więzienie.

W ub. piątek przed sądem doraźnym wojskowym stanęli: Feliks Pytlewski, rodem z Warszawy, Franciszek Groch, SzczepanRymarkiewicz, Albin Woloszyn i Michał Woźniak, Królewiacy, wszyscy należeli do 5 dyw. taborów piechoty, stacyonowani w Zimnej Wodzie. W styczniu b. r. dokonali oni kilka rabunków na podróżnych, przeważnie w lesie Obroszyńskim, jak to szczegółowo podaliśmy w sobotnim numerze.

Poszkodowani w śledztwie i na rozprawie agnoskowali oskarżonych jako sprawców rabunków i oskarżeni przyznali się do winy. Rozprawa skończyła się w piątek ogodz. 8 wieczorem, zaś wyrok przewodniczący rozprawy ppułk. dr. Godowski ogłosił po zatwierdzeniu go przez dowódzcę DOG., wczoraj o godz. wpół do 4-tej po południu. Wszystkich zasądzono na karę

śmierci przez rozstrzelanie.

Dowództwo DOG. zmieniło co do dwóch zasądzonych karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia, a to: F. Grocha, bo ukończył niedawno dopiero 20 rok życia i Sz. Rymarkiewicza, jako ojcu rodziny. Na trzech innych wyroki śmierci zatwierdzono. — W przepisanym terminie wszystkich trzech rozstrzelono przed murem w podwórzu Brygidek.

Od licznych egzekucyi na zbrodniarzach, od kul, które śmiertelnie prześwidrowały ich ciała, wytworzyła się potworna rozpadlina w murze, okalającym Brygidki.

Takie są skutki straszliwej wojny, która pozostawiła nietylko materyalne, ale co gorsza, groźne moralne spustoszenia. Dlatego nietylko surowymi karami ścigani, to jedyni winowajcy.

—•••—

KWESTYONARYUSZ GOSPODARCZY LIGI NAR.

GENEWA, 5. 2. Komisya gospodarcza Ligi narodów przysłała państwom, należącym do Ligi kwestyonaryusz, dotyczący ich położenia gospodarczego.

PREZ. WITOS WYJECHAŁ DO GALICYI WSCH.

WARSZAWAA, 5. 2. (Pat.). Prezydent ministrów wyjechał w celach reprezentacyjnych do Galicyi wschodniej.

—•••—

Wezwanie do ludzi pióra.

Plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się za niespełna sześć tygodni. Musimy w rozstrzygającym okresie walki o Górny Śląsk, rzucić na pole wielkiej bitwy pokojowej wszystkie siły, jakiemi rozporządzamy. A w walce tej główną bronią jest pióro, pisane słowo, które przemówić zdoła do braci górnoślązaków, i poruszyć szeroką opinię polską. Dlatego też wzywamy niniejszym wszystkich wybitnych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego, poetów, literatów, publicystów, ekonomistów i t. p., aby zechcieli nadsyłać do naszego Wydziału (Mokotowska 14) wszelkiego rodzaju utwory literackie i publicystyczne, wszechstronnie traktujące o sprawie Górnego Śląska i plebiscytu, o stosunku wzajemnym Polski i Górnego Śląska, o konieczności i korzyściach przyłączenia Górnego Śląska do Polski i t. p., które będą umieszczane w polskiej prasie górnośląskiej, ewentualnie także w prasie krajowej i własnych wydawnictwach Wydziału. Nie wątpimy, że wezwanie nasze nie przebrzmi bez echa, i że wszystkie wybitne pisma polskie staną ochoczo do walki o Górny Śląsk, niosąc braciom-górnoślązakom słowa prawdy, otuchy, wiary i nadziei.

Wydział Prasowy Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską.

—ooo—

Dlaczego konieczna jest ofiarność na plebiscyt górnośląski.

Niema dziś w Polsce sprawy ważniejszej nad sprawę Górnego Śląska. Wilno, wschodnia Galicya, separatyzm poznański, nasza waluta, — wszystkie te sprawy muszą zejść na daleki plan, wobec kwestyi, czy Górny Śląsk wygramy, czy go zaprzepaścimy, czy zaprzepaścimy lud i bogactwa Górnego Śląska, który historycznie i etnograficznie do Polski przynależny być winien. Od tego zależy los całego państwa. Ale też od każdej jednostki w państwie odrębnie zależny jest los Górnego Śląska. Tu już nie tylko wysiłek woli, któremu gromadnie dajemy wyraz w uchwałach wiecowych, memoryałach, tu zadecydować musi ofiarność każdej jednostki z osobna.

Jesteśmy świadkami, jak Niemcy, całe społeczeństwo niemieckie zalęknione, że ta kopalnia złota, jaką jest Górny Śląsk, od Niemiec odpadnie miliony, setki milionów rzucają na walkę o tę ziemię. Tam ludzie nie zastanawiają się, czy dać warto. Dają, bo wiedzą, że utrata Górnego Śląska, to podrożenie niezbędnego kawałka chleba, to ruina gospodarcza, która dotknie wszystkich. Zaiste, nie z patryotyzmu, nie z sentymentu rzuca zmateryalizowany Niemiec, robotnik czy inteligent pieniądze na ten cel, ale z poczucia, że mu się to z okładem wróci.

A te miliony na co się obracają? Oto jesteśmy świadkami, że cygara zakupione za kilkanaście fenigów obwija się na Górnym Śląsku w dwudziestomarkówki polskie! Ma to być demonstracyą, że marka polska wartości nie ma. Ale te marki polskie trzeba było kupić i na to wydać dziesiątki milionów, oczywiście ze składek. Nas nie stać na taką agitacyę, bo nie wszyscy rozumieją doniosłość ofiary na ten cel.

Niemcy ponadto miliony wydają na broszury, książki, na pisma, na przekupstwa jednostek, choć to im się najmniej udaje, a dalej na agitacyę wśród emigrantów, których głosy mogą zadecydować o przyszłości Śląska.

Taka mnoga więc ilość celów i po naszej stronie, a tak mało zrozumiana! I my mamy emigrantów z Górnego Śląska, rozsianych po całych Niemczech i Polsce! **Na samo przewiezienie emigrantów Polaków na Górny Śląsk potrzeba będzie kilkudziesięciu milionów marek!!** A i to trzeba mieć na pamięci, że wielu z pośród nich jest już zobojętniałych dla Polski, że trzeba będzie ich poruszyć, zachęcić, a na taką znów agitacyę potrzeba ludzi, którzy ofiarnie od szeregu miesięcy pracują dla sprawy Górnego Śląska. Ale przecie i ci ludzie muszą mieć i zjeść co, i dach mieć nad głową, a przedewszystkiem jeździć koleją. A na to dużo trzba pieniędzy. Dalej na sprawdzanie legitymacyi, których mnóstwo Niemcy pofałszowali, potrzeba czasu, ludzi i jeszcze raz pieniędzy.

Dlatego wszyscy bezwzględnie muszą wzmóc swą ofiarność, choćby to nawet oczywiste chwilowe braki im przyniosło, muszą nawet obojętni, nawet obcy na ten najważniejszy dziś cel składać pieniądze, bo biada nam, jeśli lekkomyślnością i niedbalstwem, zatracimy tę życiodajną ziemię polską!

Łaska pańska -- z cudzej kieszeni.

Otrzymujemy następującą skargę:

Jako służąca wniosłam podanie do Misyi amerykańskiej Czerwonego Krzyża w maju 1920. Na podanie to, otrzymałam przed paru dniami zawiadomienie, by 4. II. 1921 między godziną 3 a 5-tą zgłosić się na dworcu czerniowieckim po odbiór darów.

Przyszedłszy o godzinie 3 popołudniu, zastałam już ludzi ustawionych w ogonku, przeważnie biednych, oczekujących na dary. I cóż się dzieje. Przypuszczałam, że Komitet, który się podjął rozdziału, przygotował dary na tyle osób, ile ich zawezwał, i że obdzieli wszystkich mniej więcej jednakowo. Niestety, Komitet złożony ze starych matron arystokratycznych, kierował się starym wypróbowanym sposobem protekcyi. Więc nie rozdawano za porządkiem, jak się ludzie ustawili, lecz znajomych załatwiano wcześniej, a ty biedoto stój na wietrze i mrozie na pół goły i marznij, bo tymczasem jeden pan z komitetu wynosi dla swej znajomej pani spory węzeł darów amerykańskich, chociaż pani ta, nie była na turze.

Gdy w końcu po czterogodzinnem wyczekiwaniu na mrozie dostałam się prawie przemocą do środka, przemarznięta do szpiku kości, to cóż mi dano? Oto fartuszek płócienny z rękawami i 2 koszulki dla dziecka, którego jako młoda dziewczyna rozumie się nie mam, pomimo, że widziałam tam ciepłe swetery oraz inne ciepłe rzeczy, niestety te są... dla protegowanych.

Dlaczego przy tym rozdziale darów amerykańskich nie ma zastępców tej biedoty, tylko panoszą się jakieś stare arystokratki, które nie mogą pojąć, że Polska nie będzie szlachecką, a zgłaszających się po odbiór darów traktują, jakby same były dobrodziejkami.

Czas chyba najwyższy, by całe społeczeństwo przebudziło się z letargu i reagowało na wszelkie tego rodzaju nieprawidłowości, jeżeli nie ma u nas przyjść naprawdę do bolszewizmu.

K. M.

Budowa 20.000 wagonów kolejowych.

WARSZAWA, 4. 2. Komitet ekonomiczny przy radzie ministrów zatwierdził umowę z zakładami **Ostrowieckimi na budowę 20.000 wagonów kolejowych.**

Ta budowa owych 20.000 wagonów ma być skończona w ciągu 10 lat. Roboty mają się rozpocząć natychmiast.

—ooo—

Z ruchu robotniczego.

AKCYA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW BROWARNIANYCH WE LWOWIE. Dnia 3 lutego udali się delegaci Stow. „Pracy" w porozumieniu z kwalifikowanymi robotnikami, a t. j. metalowcami i bednarzami, zajętymi w A. T. Browarów lwowskich i w obecności delegata Rady nadzorczej A. T. B. L. p. radcy Schoffa i pełnej dyrekcyi browarów i delegatów robotniczych zawartą została następująca umowa:

Na podstawie przeprowadzonego ustnego porozumienia między dyrekcyą browaru a reprezentacyą robotników ustala się następujące pobory służbowe robotników zajętych w Lwowskiem Towarzystwie akcyjnem browarów z ważnością od 31 stycznia b. r.

1) dla robotników kwalifikowanych (rzemieślników) 404 mk. dziennie; 2) dla robotników niekwalifikowanych 230 mk. dziennie; 3) dla robotników niekwalifikowanych kobiet 116 mk. dziennie, z tem, że wypłata następuje każdej soboty z dołu. Czas pracy ustanawia się na 8 godzin dziennie. Za pracę w nadliczbowej godzinie 3-tej oznacza się wynagrodzenie w stosunku do wyżej określonych płac. Za każdą dalszą godzinę przyznaje się robotnikom 50 prc. podwyżki od przypadającej za godzinę płacy. Pracę w niedzielę i święta wynagradza się w wysokości o 100 prc. wyższej, aniżeli w dnie powszednie. W razie wynikłych sporów ze stosunku pracy oświadcza dyrekcya browaru gotowość w każdym poszczególnym wypadku zasadniczej natury sprawę rozstrzygnąć w porozumieniu z mężami zaufania robotników, wybranych po jednym z każdej kategoryi. Nazwiska odnośnych mężów zaufania mają być podane do wiadomości dyrekcyi do 8 dni. Robotnikom, pozostającym w służbie co najmniej przez rok, przyznaje się ośmiodniowy urlop płatny, z tem, iż nie wyłącza się wynagrodzenia przypadającego na czas urlopu w niedzielę.

Zaznaczyć wypada, że przebieg pertraktacyi był rzadkiem zdarzeniem przy podobnych akcyach cennikowych u innych, gdzie poziom inteligencyi przeciętnych przedsiębiorców nie sięga zbyt wysoko. Nie chodzi o pochlebstwa, ale stwierdzenie wielkich zalet obywatelskich tak u p. radcy Schoffa jak i pp. dyrektorów, którzy rozsądnie traktowali swoich robotników i ich potrzeby ekonomiczne, porównać wypada tych pp. choćby z p. Baczewskim, który na produkcyi spirytualiów dorobił się miliardowej fortuny, a kiedy robotnicy wystąpili do akcyi cennikowej to p. B. wyrzucił z pracy około 20 robotników. Widać, że można ciągnąć kolosalne zyski z rozpijania społeczeństwa, ale nie wolno robotnikom uwzględnić ich bardzo skromnych żądań. Przez to nie chcemy powiedzieć, iż jeżeli drożyzna pójdzie w tem tempie, jakiem idzie obecnie, że zaniechamy akcyi cennikowych w A. T. B. L., ale tak u delegata rady nadzorczej jak i u dyrektorów robotnicy byli zrozumiani.

—ooo—

Produkcya a rewolucya.

Historyk francuski, Albert Mathier, ogłosił w „Przeglądzie historyi ekonomicznej i społecznej" ciekawy artykuł o rekwizycyach zboża w czasie francuskiej rewolucyi. Z wywodów jego wypływa, że jak uczy rewolucya francuska i późniejsze rewolucye wieku XIX, kryzys ekonomiczny nie jest następstwem rewolucyi, lecz przeciwnie poprzedza ją i wywołuje.

Jośli tedy prawdą jest, że rewolucyi rosyjskiej towarzyszy straszne przesilenie ekonomiczne, to nie należy zapomnieć o tem, że **wszelkie rewolucye są spadkobierczyniami nieszczęśliwej sytuacyi ekonomicznej** i że usiłowania ich wprowadzenia ulepszeń uniemożliwiane bywają „pasywami", które zestawił jej system dawniejszy. Zagadnienie komplikuje się jeszcze, gdy rewolucya, która się dokonuje, jest rewolucyą socyalistyczną, której pierwszym celem jest reorganizacya i wzmocnienie produkcyi, którą zastała w kompletnej ruinie.

Rewolucya francuska, która nie była rewolucyą socyalistyczną, lecz wielką rewolucyą społeczną, nie uniknęła tych tragicznych sprzeczności. Dokonana, podobnie, jak rewolucya rosyjska, na korzyść chłopów, których uwłaszczyła, lub dla których uświęciła pełnię władania ziemią, nie mogła zaoszczędzić dwudziestu milionom francuskich włościan cierpień głodu. Właśnie w chwili wyzwolenia definitywnego ziemi włościańskiej, w chwili ogłoszenia dekretu o obaleniu praw poddanych bez indemnizacyi, ziemia ta odmówiła narodowi najkonieczniejszych środków wyżywienia. Uczony francuski cytuje liczne przykłady racyonowania chleba do ćwierci funta dziennie, chleba lichego, „nie do jedzenia".

Któż powie, że rewolucya francuska była przyczyną tego nieszczęścia? Lub kto będzie utrzymywał, że polityka pieniędzy papierowych, spowodowana likwidacyą długu monarchii i wojną, wywołaną intrygami monarchistów, była przyczyną, powodującą ekonomiczny zamęt i głód?

Zarządzeniami rekwizycyi broni się rosyjska rewolucya przeciw głodowi, podobnie, jak czyniła to ongiś rewolucya francuska, a chłop rosyjski reaguje na rekwizycye te w ten sam sposób, jak swego czasu chłop francuski. W końcu rosyjska rewolucya chwyta się tego samego środka przeciw rewolcie rosyjskiego chłopa, jak francuska w. 18, tj. rebelii przeciwstawia siłę.

Francuska rewolucya nakładała na chłopów, wzbraniających się wydać zboże karę dziesięciu lat więzienia i konfiskaty zboża, a bywały kary znacznie cięższe.

Czyż chciałby ktoś czynić rewolucyi zarzut „antichłopskich" środków?

Autor powtarza: nieprawdą jest, że rewolucya powoduje nędzę gospodarczą, prawdą jest tylko, że **kryzys ekonomiczny, wywołujący rewolucyę, nie ustaje natychmiast sposobem cudownym po jej wybuchu**.. Zadaniem rewolucyi jest naprawić przeszłość, kierować teraźniejszością i przygotować przyszłość. Usiłowania ludzkie powinny ograniczać się do tego, by zmniejszać konieczne zło, związane z nią.

Zgadzając się z wywodami francuskiego autora, musimy zwrócić uwagę, że socyaliści nie występują przeciw „rewolucyjnym" zarządzeniom rosyjskiej rewolucyi, lecz przeciw środkom zgoła z rewolucyą ani z socyalizmem nic wspólnego nie mającym, przeciw wprost kontrrewolucyjnym metodom bolszewików.

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

Dziesiąty dzień rozprawy.

W dniu wczorajszym złożyli zeznania trzej nowi świadkowie dowodowi. Najpierw przesłuchano św. **Alfreda Rucińskiego**, st. Politechniki.

Św. zeznaje, że na Kosaczów odstawiono go w grudniu. Opisuje stosunki w baraku, gdzie jeńców traktowano bardzo źle. Torturą była kąpiel w czasie mrozów na którą trzeba było czekać 6 godzin. W baraku zimno było takie, że woda zamarzała, a internowani musieli chodzić całą noc po baraku, nie mogąc oka zmrużyć z powodu zimna. Leczył „niby" Widerpol, a pomagał mu jakiś ekonom. Opieka lekarska była tego rodzaju, że chorych na tyfus już po 6 dniach odsyłano ze szpitala, traktowano inaczej, jak chorych Ukraińców. Kąpiele zakończono w marcu, właśnie z nastaniem pory cieplejszej gdy internowani upominali się o nie. Św. dziwi się, że niektórzy świadkowie dobrze wyrażają się o dr. Petruszewiczu i Halibeju, gdyż wśród Polonii tamtejszej oskarżony, jakoteż Pryjmak, a nawet Halibej, nie mieli dobrej opinii.

Zeznaje następnie św. **Augustyński Adam**, który twierdzi, że jeńców uważano na Kosaczowie za bydło, mówiono nieraz, że są skazani na zagładę. Kradzieże i represye były na porządku dziennym. Kąpiel była może największą plagą bo internow. Polacy musieli nago czekać na swą kolej, w lokalu gdzie marzli z zimna nawet ubrani w futra wojskowi ukraińscy. Izba chorych była zawsze przepełniona po takiej kąpieli. Św. zaznacza, że misya polska wcale nie miała swobody, pod eskortą przybyła n. p. do baraku 3 (legionowego). Zastała wówczas internowanych przy gotowaniu łup z kartofli.

Odczytano z kolei zeznania św. **K. Webera**, który przytacza fakt, iż po ucieczce 14 ludzi z baraku otworzono ogień karabinów maszynowych na barak Nr. 2-gi — dalej zeznania Ukr. Pańczyszyna, który podaje wyrażenie się jednego z lekarzy, iż - internowani „przychodzą tu nie na to, aby się leczyć, ale by zdychać".

Zeznawał dalej **L. Westfalewicz**, który stwierdza również różnice w traktowaniu chorych Polaków i Ukraińców.

Po odczytaniu jeszcze całego szeregu zeznań pisemnych, prosi o głos obrońca dr. Kulczycki i przedstawia wnioski o powołanie 5 nowych świadków Ukraińców oraz 2 pań ukr., pozatem powołuje się na fakty, że w różnych obozach jeńców na całym świecie, także w polskich miejscach koncentracyjnych panują epidemie i domaga się odczytania szeregu artykułów „Wperedu" i „Dziennika Nowego" a także interpelacyi pos. Pużaka i Moraczewskiego w Sejmie w sprawie obozu ukr. jeńców w Dąbiu)

Prokurator dr. Gurtler występuje przeciw tym wnioskom, zwracając uwagę, że paralela podobna jest zupełnie nieuzasadniona, gdyż wiemy, że rząd polski miliardy łoży na tłumienie chorób w obozach internowanych, a o jakiemkolwiek złośliwem działaniu w tych obozach nie słyszano dotąd i żaden Ukrainiec podobnej skargi do sądu nie wniósł.

Po naradzie trubunał odmówił wnioskowi obrony z tego względu, że okoliczności przytaczane przez obronę nie mają związku z winą dr. Petruszewicza.

Po odczytaniu kilku jeszcze pisemnych zeznań świadków odroczono rozprawę do poniedziałku.

—oOo—

Z teatru.

„WOJNA I MIŁOŚĆ", komedya w 3-ech aktach Włodzimierza Chełmickiego.

Jedna z osób „komedyi", Mr. Collins, pół-Anglik a pół-Polak, opowiada z właściwą czy przypisywaną synom Albionu flegmą o pewnej przygodzie, której był świadkiem. Nieznający wykwintnych a przemyślnych manier, zapomocą których zdobywa się kobiety, żołnierz kozacki wstępnym szturmem, przemocą chce posiąść żonę chłopa, u którego gości. Na krzyk napadniętej spieszy z pomocą mąż, lecz widok groźnego żołdaka, sięgającego po jatagan, by przeszkodzić interwencyi, ostudza porywy obrońcy, który trwożnie rejteruje ku drzwiom. W chwili tej mr. Collins ujrzał w oczach brutalnie zdobywanej kobiety wyraz uległości i poddania: męska siła i przedsiębiorczość napastnika w przeciwstawieniu do nikczemnej słabości męża zniewala ją bezwiednie i gotowa jest oddać się temu, który w walce o nią zwycięża.

Podobną kwestyę postawił i podobnie rozstrzygnął autor sztuki, którą podobało mu się nazwać komedyą. Czy kwestya to już przesądzona, czy też można nad nią jeszcze dyskutować — ja od siebie zapatrywania nie mam zamiaru wypowiadać. Stwierdzam tylko fakt, że w całej tej awanturze między mężem p. Izy a porucznikiem Mazurem sympatya płci, nazywanej „słabą", nie była po stronie nieszczęsnego męża, umiejącego tylko rozpaczać i błagać i ustawicznie z trwogą chwytającego się za głowę, jakby sprawdzić chciał wyrastanie rogów, które uwziętą się przypiąć mu żona. Moja jedna milutka znajoma nazwała go nawet idyotą, a ja mam wrażenie, **że to samo musiała o nim myśleć p. Iza z dodatkiem drugiego drastycznego określenia „niedołęga".**

Historya, jakich wiele, dzieje się podczas wojny — nawiasem dodam, że lękałem się bardzo tej wojny za sceną i jej perypetyi na scenie ale na szczęście ograniczyła się ona tylko do „huku armat" na początku pierwszego aktu. Autor, kierowany smakiem, obszedł się bez wprowadzenia zbanalizowanego rekwizytu wojennego, którym tak szczodrze uraczył nas pogrzebanej pamięci „Pocałunek wojny. W sztuce niniejszej cała wojna i jej wpływ ogranicza się tylko do psychozy, której uległa p. Iza, a jak autor każe wierzyć, i tysiące, tysiące młodych oczywiście kobiet. Biedny jej mąż, „cywil" p. Ratorski (czy i tysiące innych cywilów?) pociesza się, że gdy wojna się skończy, „mundur przestanie być fetyszem kobiety". Bo dotąd żył spokojnie i błogo z kapryśną i dlatego może rozkoszną żoneczką, aż oto zjawia się, przemocą prawie do cichego gniazdka wdziera się taki pan w mundurze porucznika, z szablą przy boku, ze zdecydowanymi, zawadyackimi ruchami, głosem i sposobem postępowania i odrazu pociąga rozwichrzoną wojennym nastrojem fantazyę a potem i serce żony. Naiwny przy całej swej szlachetności — a może właśnie dlatego — p. Ratorski do samego końca myśli, że wobec agresywności i zuchwałej pewności siebie rywala zdoła zwyciężyć prośbami, błaganiem i tkliwą czułością. Mr. Collins, który po scenie chodzi po to, aby wygłaszać bardzo zresztą znane i zrównoważone aforyzmy, powiada, że kto się chce żenić, musi poprzednio posiąść sztukę boksowania i kto wie, czy w odniesieniu do p. Izy nie miał racyi. Bo gdyby ratorski zamiast rozchorowywać się z udręki, zamiast załamywać ręce w bezsilnej rozpaczy, **zamiast przekonywać najtkliwiej (tak jakby się kobieta dała kiedykolwiek przekonać!) kilkoma wprawnymi uderzeniami sztuki bokserskiej wyłamał** ze dwa zęby i podbił oczy panu porucznikowi, z pewnością kogucie ruchy przygodnego Don Juana przestałyby fascynować płochą kobietkę a i mundur oficerski nicby tu nie pomógł. Niestety, Ratorski sztuki bokserskiej nie zna a na energiczne wyrzucenie za drzwi porucznika razem ze szablą i rewolwerem zdobyć się nie umie i dlatego doczekał się chwili, że p. Iza w jego obecności, opętana bezwzględną, zuchwałą energią uwodziciela pada w jego ramiona, mając na całe swe usprawiedliwienie wykrzyk: Jestem tylko kobietą!

Niech się o takie postawienie i rozwiązanie stosunku kobiety do mężczyzny kłóci kto chce, podrażniony egoizm tych mężczyzn, którzy nie znają sztuki boksowania i nie mają względnego szczęścia chodzenia w mundurze, czy obrażona godność kobieca — mnie to na razie nie obchodzi. Problem walki płci — stary jak ta walka od początków istnienia ludzkiego — w sztuce Chełmickiego uchwycony jest ciekawie, przeprowadzony zajmująco. Jest to pierwszy utwór teatralny autora — więc tem chętniej podnieść należy, że wyczuwa się w nim sceniczne opanowanie materyału, dzięki czemu akcya nie utyka, nie rozszczepia się. Jest w niej szczery choć jeszcze niezbyt pewny siebie, nerw dramatyczny, który uwydatnia się najsilniej w akcie II., jest dążenie do naturalności realizmu. Postać bohaterki — może się ona komuś podobać lub nie — w tem zdezoryentowaniu mózgowem i uczuciowem, w tych odskokach i przeskokach, w tych pozornych sprzecznościach psychologicznych posiada niejako typ ogólny, ale jako indywiduum — dużo życiowej prawdy, a ostatecznie rozwiązanie przez nią konfliktu jest kon

Kolejarze wyjęci z pod prawa.

Zdawałoby się, że ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym z dnia 18. grudnia 1919 (Dz. U. Nr. 2/920) obowiązuje nietylko pracodawców prywatnych, ale także (— a może w pierwszym rzędzie? —) państwowych. Tymczasem **obecne ministerstwo kolejowe** stoi na tem stanowisku, że ustawy, do których stosować się musi byle zjadacz chleba, nie obowiązują władzy, na której czele stoi taki „pan“ — „Ritter von“, jak „tegoczesny“ (— zapewne „chwilowy“ — jak twierdzi prezydent ministrów) minister kolejowy.

Wedle artykułu 1. powołanej ustawy 8-mio godzinny dzień roboczy obowiązuje między innymi także przedsiębiorstwa komunikacyi bez względu na to, czy są pod zarządem prywatnym czy też państwowym. Z tego — zresztą całkiem jasnego — postanowienia ustawy wychodząc, wydał poprzedni minister kolejowy rozporządzenie wykonawcze o stosowaniu ustawy o 8-mio godzinnym dniu roboczym na kolejach państwowych i ogłosił je w Dzienniku urzędowym Ministerstwa kolejowego Nr. 7/920. Rozporządzeniem tem objęte były wszystkie kategorye pracowników kolejowych i dla każdego działu służby dokładnie były określone dyrektywy, dostosowane do rodzaju i intensywności pracy, oznaczając równocześnie ważność tych rozporządzeń prowizorycznie na okres 6-cio miesięczny t. j. do końca grudnia 1920, co łatwo wytłumaczyć względami na bardzo skomplikowaną służbę kolejową. Były też w tem rozporządzeniu pewne niejasności, które wymagały szczegółowych interpretacyi tak, że ustawa nie mogła wejść w życie przed usunięciem wątpliwości. Doprowadziło się wreszcie do tego, że można już było wydać dla służby egzekutywnej dyrektywy do wypłaty wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Przyznać trzeba, że dyrekcya lwowska z całą energią dążyła do tego, aby jak najrychlej wprowadzić ustawę w życie i usunąć wszelkie przeszkody, a odnośny Dziennik Urzędowy Dyrekcyi Lwowskiej właśnie miał pójść do druku zwłaszcza, że wedle telegramu Ministerstwa kolei żelaznych ważność Dziennika Urzędowego Nr. 7/920 przedłużoną została aż do ewentualnego odwołania.

Tymczasem co się dzieje? Obecne Ministerstwo kolejowe oświadcza (na razie ustnie przez odnośnych referentów), że ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym wogóle nie dotyczy kolejarzy z wyjątkiem personalu, zajętego w warsztatach i parowozowniach. Rozum staje na głowie! Bo jakże to? Ministerstwo kolei żelaznych wydaje żmudnie opracowany Dziennik Urzędowy Nr. 7/920 o stosowaniu ustawy o 8-mio godzinnym dniu roboczym na kolejach państwowych, Dyrekcye pracują intenzywnie nad usunięciem nastręczających się wątpliwości, Ministerstwo kolejowe pisemnie urguje wprowadzenie w życie ustawy, a nawet przedłuża ważność Dziennika Urzędowego Nr. 7/920 na dalszy czas aż do odwołania, — a tymczasem obecne Ministerstwo oświadcza wprost, że ustawa ta... nie dotyczy kolejarzy!! To już nie tylko podeptanie ustawy sejmowej, nietylko kpiny z własnych rozporządzeń samego Ministerstwa kolejowego, nietylko „wyższość szlachcica“ ponad ustawy, wydane przez Sejm robotników i chłopów (taka hołota! prawda panie Ritter von Jasiński?), — ale wprost prowokacya aż nader cierpliwego personalu kolejowego! Niechże jednak pan „c. k.“ minister Jasiński (jaka szkoda, że już niema tytułu „Ekscellencyi“?) pamięta, że kolejarze nie pozwolą na bagatelizowanie ich słusznych żądań, a już całkiem ni edopuszczą do tego, aby byle szlachetka, choćby nawet „lepiej“ od p. Jasińskiego urodzony, próbował kolejarzy wyjmować z pod prawa. Na to przecież nie pozwoliła nawet... krowa p. Jasińskiego, co do której pan J. uznał w r. 1914, że ma ona conajmniej takie samo prawo ewakuowania, jak jej „pan i właściciel“. A pracownicy kolejowi to coś więcej, niż... krowa pana Jasińskiego! To już trudno, — ale pan J. nie pasuje wogóle do dzisiejszych stosunków.

Zapewne posłowie nasi poruszą sprawę w Sejmie, o ile natychmiast nie będzie wydane polecenie Dyrekcyom do wypłaty wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i to nie tylko pracownikom warsztatów i parowozowni, ale wszystkim kolejarzom.

—ooo—

---

sekwentnym rezultatem jej światopoglądu i charakteru. Nawet Ratorski nie jest melodramatyczny — a jakże łatwo było tu wpaść w melodramatyczny nastrój i zakończyć sentymentalnym melodramatem, czy bombastyczną tragedyą. Autor te smutne sceny z życia nazwał komedyą; i Balzac nieśmiertelny cykl swych opowieści o życiu nazwał „komedyą ludzką“. Niedociągnięcia, ciężkie nawet usterki, a tych nie brak, (zbyt szablonowo traktowana postać porucznika-zdobywcy, trudna do pojęcia psychika zdradzanego męża) położyć należy na karb rozwiązującego się dopiero talentu, który jest i który uznać trzeba.

P. Michnowska grała z temperamentem, którego się nie spodziewałem. Podkreślała nerwowe przeczulenie, miękkość i kapryśność, jednem słowem, cały wdzięk lzy z rutyną wytrawnej artystki. P. Kozłowski, bardzo dobry w poszczególnych epizodach, na ogół był zbyt posągowaty, zresztą, rola ta nie leży w zakresie jego cennego wysoko talentu. P. Raczka, poprawny jak zwykle, nie stworzył nic nowego, bo nie mógł nic stworzyć z szablonowego typu starego ojca. W roli dramatycznej Ratorskiego p. Justian wykazał, że i w tym dziale talent jego może znaleźć cenne zastosowanie, jak wszystkie poprzednie, kreacya jego pozostawia nadzwyczaj sympatyczne wrażenie — i to jest najwłaściwsze określenie dla charakteru jego gry aktorskiej. Collins p. Okornickiego był zajmującym typem, przez to, że nie było w nim ani szarży ani karykaturalności.

Całość szła składnie, zwłaszcza, że charakter sztuki nie stawia zbyt wielkich wymogów artystycznych.

Artur Ćwikowski.

Nowy akt.

Żyjemy w okresie przetwarzania się pojęć i przekonań, w przededniu wielkiego „wynalazku“, jakim będzie nowe urządzenie społeczne narodów. Jeżeli spojrzymy wstecz na historyę narodów przekonamy się, że pewne urządzenia odpowiadały ludzkości tylko w pewnych okresach czasu, w miarę zaś rozwoju ludzkości, w miarę wzrostu jej liczebności i potrzeb, jakoteż w miarę postępu na polu wiedzy, wynalazków oraz poczucia godności osobistej — urządzenia stare ulegały przeobrażeniu lub całkowicie ustępowały miejsca nowym formom więcej odpowiednim danej epoce. Przykładów na to mamy aż nazbyt wiele w czasach starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych, dzisiaj też jesteśmy świadkami nowej metamorfozy życia społecznego. Nikt nie jest w stanie przeszkodzić owej przemianie, ani też opóźnić jej przyjścia, gdyż wypływa ona z konieczności dziejowej, jaką stworzył rozwój ludzkości w przeciągu 20-tu wieków bez niczyjej zasługi, ani też bez niczyjej winy. Każda epoka stanowi dla siebie odrębną całość jak akt jakiegoś dramatu, czy sztuki teatralnej, gdzie odpowiednia akcya pociąga za sobą ściśle konsekwencye. Na szczęście w dramacie ludzkości wykluczone jest wszelkie „bis“ — gdyż wymagałoby to cofnięcia się rozwoju ludzkiego o całe wieki wstecz co przecież jest możliwem.

System społeczny naszych czasów, noszący nazwę systemu kapitalistycznego, upada w naszych oczach jako przeżytek, który odegrawszy swą rolę w dramacie ludzkości, opuszcza scenę i tęgą żelazna kurtyna spada za nim. „Bis“ jest wykluczone! Wprawdzie oszołomieni wyznawcy kapitalizmu klaszczą w dłonie, pragnąc wywołać aktora na scenę, jednak nadaremno, aktor sparaliżowany nie dźwignie się więcej!

Rozpoczyna się nowy akt, przy nowej obsadzie, nowej dekoracyi i efektach.

Rozpamiętując na temat upadającego kapitalizmu dojdziemy do wniosku, że rozwinął się on na tle bezwzględnego egoizmu, jako nieuniknione następstwo chęci posiadania. Mnóstwo przykładów z tej dziedziny musi nas utwierdzić w przekonaniu, że chciwość, egoizm, i tym podobne cechy nie są człowiekowi wrodzone, lecz kształtują się dopiero pod wpływem pewnych warunków, które biorą swój początek w panujących urządzeniach społecznych. Ponieważ majątek daje możność życia bez troski, bez natężania sił, nadto daje wpływy, władzę i znaczenie, przeto posiadanie majątku stało się celem życia wielu ludzi i dla zdobycia jego nie wahano się przed żadnym wyzyskiem, żadnym uciskiem, a nawet przed zbrodnią! Majątek stał się bożkiem, któremu wszyscy kłaniali się bałwochwalczo i składali ofiary.

Najmniej łaskawym był bożek dla tych, którzy swą własną pracę mu przynosili, gdyż żaden robotnik, czy też inteligent nigdy własną pracą majątku się nie dorobił. Wszelki bowiem majątek pochodzi z wyzysku bez względu na to jak go nazwiemy, spekulacyą, „sprytem kupieckim“, czy też prostem szachrajstwem lub kradzieżą. Majątek był prawie zawsze przyczyną wielu zbrodni, tragedyi rodzinnych, mordów, procesów, był wogóle sprężyną wszystkiego złego; dla pieniądza wyrzekał się człowiek wszelkiej czci, honoru, a nawet swego człowieczeństwa, stając się niejednokrotnie zwierzęciem drapieżnem.

Takie były objawy i skutki systemu kapitalistycznego, który zapuszczał swe jadowite korzenie nawet do najgłębszych tajników życia rodzinnego psując jego harmonię i zakażając jadem nienawiści miłość rodzinną, aż doszedłszy do swego zenitu, runął w otchłań, zatruwając po raz ostatni zgnilizną swych wyziewów całe społeczeństwa, pozostawiając po sobie siew złego nasienia w postaci paskarzy, spekulantów i t. p. Lecz widzimy oto, że złoty cielec traci swoją wszechmoc, że pieniądz przestaje być bogactwem, natomiast staje się niem praca, która obejmuje teraz główną rolę na scenie życia narodów i nowy okres — to epoka panowania pracy.

Bez kredytów ameryk. nie ma sanacyi stosunków Europy.

„Pall Mall Gazette“ donosi z New Yorku: Hoover oświadczył w przemówieniu wystosowanem do związku kupców, że świat cały cierpi z powodu nadprodukcyi (nadmiernej produkcyi) i podkonsumcyi (małego zapotrzebowania, które jest wynikiem małej siły kupczej szerokich mas ludności). Poprawa tych stosunków mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby Ameryka zechciała udzielić Europie wydatnego wsparcia na podstawie odpowiednich gwarancyi. Nie idzie tu o same kredyty, lecz o charakter tych kredytów, o system tychże. Niema nic niebezpieczniejszego dla położenia gospodarczego, jak dalsze udzielanie kredytów krótkoterminowych. Jedynym rozwiązaniem kwestyi tej to kredyty długoterminowe w drodze inwestycyi kapitałów zagranicą.

Tak samo wyraził się Wilson wobec komisyi rolnej amerykańskiej Izby reprezentacyjnej. Wypowiedział się za utworzeniem grup bankowych dla finansowania handlu wywozowego oraz za prywatną maszyneryą kredytową.

Departament państwa dał wyraz poglądowi, że mocarstwa koalicyjne nie są w stanie użyć środków dla ulżenia groźnemu położeniu Austryi, nie porozumiawszy się przedtem z Stanami Zjednoczonemi.

OGŁOSZENIA.

ZAPROSZENIE

na II. zwyczajne 1951—3

Walne Zgromadzenie

Konsumu Rękodzielników kolejowych — Remizy Maszyn we Lwowie —

które odbędzie się

w niedzielę dnia 27 lutego 1921 o godzinie 3 popołudniu w sali Koła Związku Zawodowego przy ul. Grodeckiej 69.

a w razie braku kompletu o godzinie 4 tej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1920.
3. Sprawozdanie Zarządu Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział zysku i renumeracyi
5. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski Zarządu, Rady Nadzorczej i członków.
8. Interpelacye.

UWAGA: Na sale będą dopuszczeni tylko członkowie, którzy się wykażą książeczką udziałowa

ZARZĄD.

ZGROMADZENIE

PARTYJNE członków P. P. S. w Drohobyczu

75—4 ODBĘDZIE SIĘ

W NIEDZIELĘ DNIA 13 LUTEGO 1921

o godzinie 10-tej przed południem

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wybór Rady Rob. P. P. S.
4) Wnioski.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko towarzysze partyjni za okazaniem legitymacyi part.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.